

Stefan Kosiewski: Testament polityczny generała Jaruzelskiego. Katedra na Wawelu na bis. Testament Lecha Kaczyńskiego

Written by [sowa](#) (») today at 10:37 in category [communists](#),

[Share](#)



Jaruzelski mówi: Zdzisław Krasnodębski, Paweł Lisicki, Jan Pospieszalski, Bronisław Wildstein, Ecce homo, Piotr Zaremba, Rafał Ziemkiewicz, Tomasz Sakiewicz....
żydokomuna namaszczała zawsze swoich rzekomych wrogów, a w rzeczywistości mianowanych następców. Najpierw Gomułka podrzucał Polakom pojedyncze nazwiska: Michnik, syn Ozjasza Szechter, Modzelewski i Kuroń, a potem listę członków i współpracowników KOR-u wyznaczonych zawczasu do współrządzenia w przyszłości Polakami promowała w kółko i na okrągło masowa propaganda. W taki sam sposób namaszczeni i wciskani Polakom był wcześniej Kazimierz Mijał, który dożył w końcu 100 lat a zanim dał się poznać jako Radio Tirana, to kierował przecież w latach 1947-1950 Kancelarią Prezydenta Bieruta, by w stanie wojennym powrócić z Pekinu do PRL-u Jaruzelskiego...



[19:23 Testament polityczny generała Jaruzelskiego](#)

[sowa](#): Stefan Kosiewski: Testament polityczny generała Jaruzelskiego
Jaruzelski jest po skomplikowanej operacji "plus problemy neurologiczne" - ...

[Vu : 720](#) 12/12/2010 01:45:14:

Stefan Kosiewski: Testament polityczny generała Jaruzelskiego

Jaruzelski jest po skomplikowanej operacji "plus problemy neurologiczne" - jak sam wyjaśnia, więc na wstępie listu otwartego do prezydenta Komorowskiego generał przeprosza za ew. nieporadności.



A jest za co przepraszać, bo młodym Polakom należy nie tylko w grudniu przypominać o tym, iż pośród wielu różnych nieporadności Wojciech Jaruzelski ma na swym koncie wydany jednak przez kogoś rozkaz strzelania do Polaków na Wybrzeżu w 1970 roku. Generał Jaruzelski robił za Ministra Obrony Narodowej PRL-u także w 1981 roku, kiedy z Warszawy poszedł taki sam rozkaz mordowania Polaków, strzelania do strajkujących w Katowicach górników i do Polaków na ulicach Lubina.

Zgładzenie polskiego księdza Popiełuszki jak i cała działalność terrorystycznej OAS bez wątpienia należą też do nieporadności totalitarnej władzy żydokomunistycznej, która nie umiała sobie poradzić z niepokornym Narodem Polskim i jego niezwyciężoną, bo naturalną, otrzymaną w darze od Boga wolą wybicia się na niepodległość spod kryptorastowskiej władzy, którą Naród nasz zawsze będzie odczuwał jako obcą. Tak jak Ujgurzy za obcych odczuwają zmasoneryzowanych Chińczyków, którzy dla pozoru tylko ogłupiają podbite narody marksistowską ideologią komunistyczną, żeby móc zbijać dla siebie realny kapitał, bogacić się kosztem zniewolonych narodów.

Czy mianowany na Polskę rezydent żydokomunistycznego KGB nie poczuł się w Polsce nigdy obco? Czy Jaruzelski nie poczuł się nigdy obco w domu przy ul. Ikara, którego to domu sam nie zbudował i nie odkupił prawowicie od właściciela, Polaka mieszkającego w USA? Czy rznie głupa idąc w zaparte jak pospoliccy kryminaliści w mundurach i po cywilu wykonujący wydane przez niego nieludzkie rozkazy?

Stan wojenny w Polsce bezprawiem i zdradzieckością nie odbiegał zaiste od napadu Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 roku. Okupant hitlerowski nie strzelał bowiem z karabinów do zaganianych do niewolniczej pracy Polaków, jak w Gdyni 1970 roku obca władza komunistyczna z rozkazu Ministra Obrony Narodowej PRL-u strzelała do Polaków.

Dlaczego Wojciech Jaruzelski w liście do prezydenta Komorowskiego nie mówi o sobie jako o byłym Ministrze Obrony Narodowej, który przed Sądem Ostatecznym winien jeszcze odpowiedzieć przed sądem demokratycznej Polski za wydane przez siebie antypolskie rozkazy, chociaż sam przypomina, że w gronie byłych szefów państw komunistycznych był jedynym "profesjonalistą wojskowym"?

Dlaczego emeryt wojskowy używa oczyszczającej go z indywidualnych grzechów formy pluralis maiestaticus? Dlaczego mówi o sobie: "My, komuniści"? Dlaczego przysposabia sobie świadomie tę niezręczność stylistyczną?

Dlaczego wciąga do współodpowiedzialności za swoje Grzechy: Wałęsę i Komorowskiego? Nie odpuszcza przy tym całej liście wyliczonych z nazwiska zachodnich polityków, wymienia po nazwisku Mazowieckiego z Janem Pawłem II, Tymińskiego, Rulewskiego i nie gardzi posłużeniem się nazwiskiem jednego z najmłodszych psów Jarosława Kaczyńskiego?

O co tak naprawdę chodzi prezydentowi Jaruzelskiemu w tym liście otwartym do prezydenta Komorowskiego i po co ten list jest aż tak długi, jeśli generał przeczuwa już swoją nieuchronną godzinę zejścia a może i zna datę pogrzebu na Powązkach, czy Wawelu, lub tylko w Panteonie Wybitnych Polaków przy Kurtyce, bo w ostatnim słowie przydługiego listu generał pisze: "Ja zaś już tylko kandyduję do miejsca, w którym wszyscy - wcześniej, czy później - się znajdziemy".



Jaruzelski nie daje Polakom spokoju do ostatniej chwili swego zafajdanego życia, bo najwyraźniej chce żeby komunizm zwyciężał nawet po jego śmierci, poza grób. Dlatego wszystkich, kogo tylko może wypycha do jednego kotła, diabłu na pociechę, bo nawet przez myśl mu nie przejdzie, że świat jest jednak bardziej złożony i skomplikowany, niż prosta jak drut lista agentów żydomasońskiej władzy na tym świecie.

Tymczasem Katolicy wiedzą, że po śmierci pójdą do Nieba a ubogacił nas tą wiedzą sam Pan Jezus Chrystus. Inne wiary i narody mogą sobie iść na łono swych ojców, zamieniać się w nic, panującą zarazę, święte krowy i psy. Dla Polaków Pan Bóg Ojciec ma Królestwo Niebieskie, w którym Jezus Chrystus przygotował dla wierzących w Niego pokoje. Arabów Allah zabiera w nagrodę za życie na tym świecie do niebiańskich ogrodów, bo życie ma przecież dla większości ludzi na świecie swój głęboki sens. A tylko bezduszni ludzie o myślach nieskomplikowanych jak: rozkaz, pociągnięcie za cyngiel i wystrzał z lufy mogą sobie jak było zwyczajnie iść do piachu.

Gdzie generał Jaruzelski chciałby pociągnąć za sobą pluralizm kulturowy świata? Oto jest pytanie spektakularne! Jaruzelski przychodzi Hamletowi z pomocą podpierając się na tym swoistym, bo zainscenizowanym przez siebie Sądzie Ostatecznym, co rusz inną osobą.

- Któż z was jest bez winy, zdaje się pytać publicznie generał Jaruzelski przed śmiercią? Czy prezydent Bush zapraszając mnie do Ambasady USA w Warszawie nie zdjął już ze mnie de facto całego odium za stan wojenny? Przecież mógł ze mną inaczej rozmawiać, niż to było, po czym zabawia Polaków szczegółami ukrywanego dotychczas przed Narodem Polskim spotkania prezydenta Stanów Zjednoczonych z warszawskim wasalem Moskwy.

A czy Papież Jan Paweł II nie rozmawiał ze mną jak z Człowiekiem i nie błogosławił po tych strzelaninach za Gomułki i zajściach w stanie wojennym, które nie mają przecież żadnego znaczenia przy prawdziwym ogromie zniszczeń wojennych - relatywizuje uświadamiając: czyż Wojtyła nie błogosławił Polaków do Unii Europejskiej? A Gorbaczow, czy Gerber, czyż nie uciekł w końcu z Rosji do tej samej Ameryki, w której Brzeziński kształcił się i rozwijał w Sztuce Królewskiej? Do Ameryce, która w naszej Polsce, Polsce Kwaśniewskiego i Buzka zrobiła sobie bazę przeładunkową dla kozłów ofiarnych wyznaczonych rozkazem do Guantanamo?

Relatywizując swoją odpowiedzialność za ludzkie ofiary i nieludzki stan wojenny, czyli tzw. już tymczasem mniejsze Zło (bo większe to jak wiadomo: Hitler i Mussolini, Stalin, Fidel Castro i Kambodża) generał Jaruzelski tak naprawdę nie rzuca słów na wiatr i nie mówi bynajmniej do ściany. Zwraca się bowiem konkretnie oraz imiennie do młodych trockistów w Polsce, żydokomunistycznych rewizjonistów, którzy zapowiedzieli na 12 grudnia 2010 roku tradycyjną chucpę przed domem przy ulicy Ikara w Warszawie, w którym Jaruzelski chciałby sobie w spokoju wspominać kolejną rocznicę wprowadzenia przez siebie rozkazem stanu wojennego, o którym członek Rady Państwa o żydowskim nazwisku Reiff dowiedział się od niego po herbacie, że ma jeszcze tylko do podpisania ten tzw. akt Rady Państwa.

Jaruzelski promuje dzisiaj 15 sygnatariuszy innego listu otwartego zapraszających na nocną imprezę, toasty i grzańca przed zajmowanym przez niego domem, a zamiast zawiadomić władze porządkowe stolicy o zapowiedzianej akcji chuligańskiej w środku nocy pod oknem umierającego, zwolnionego ze szpitala po skomplikowanej operacji



śmiertelnika, wymienia precyzyjnie typowanych przez siebie na opozycjonistów ludzi, mianowanych rozkazem przywódców in spe dla buntujących się Polaków. Jaruzelski mówi: Zdzisław Krasnodębski, Paweł Lisicki, Jan Pospieszalski, Bronisław Wildstein, Ecce homo, Piotr Zaremba, Rafał Ziemkiewicz, Tomasz Sakiewicz.

W taki sam sposób (po nazwiskach) żydokomuna namaszczała zawsze swoich rzekomych wrogów, a w rzeczywistości mianowanych następców. Najpierw Gomułka podrzucał Polakom pojedyncze nazwiska: Michnik, syn Ozjasza Szechter, Modzelewski i Kuroń, a potem listę członków i współpracowników KOR-u wyznaczonych zawczasu do współzrządzenia w przyszłości Polakami promowała w kółko i na okrągło masowa propaganda.

W taki sam sposób namaszczany i wciskany Polakom był wcześniej Kazimierz Mijał, który dożył w końcu 100 lat a zanim dał się poznać jako Radio Tirana, to kierował przecież w latach 1947-1950 Kancelarią Prezydenta Bieruta, by w stanie wojennym powrócić z Pekinu do PRL-u Jaruzelskiego.

Koło się zamyka, koło wiecznych powrotów w kieracie narzuconego Polsce niewolnictwa: Mirosław Chojecki założył najpierw Komitet Obrony Robotników w 1976 roku, a po Magdalence i okrągłym stole Stowarzyszenie Wolnego Słowa, które w czasach wolności wywalczonej dla Polski przy kieliszku wódki przez Kiszczaka i Wałęsę z Michnikiem i Kaczyńskim nie ma już przecież nic do roboty, jak tylko urządzić sobie publicznie kpiny z pogrzebu Polski.

Pozostaje zatem na koniec wspomnieć o niebagatelnej roli w kulturze i w życiu każdej rodziny Chasydów, bo Jaruzelski powinien jednak jeszcze trochę pożyć, żeby w wolnej Polsce móc odcierpieć chociaż za swoje winy, jeśli nie chce po katolicku odpokutować. Chociaż tak Bogiem a Prawdą to nie wiadomo, czy jakiś inny generał rozkazodawca umiałby się w Niebie gdzieś przed Popiełuszką i górnikami z Wujka schować?

Jedno winno być jasne dla wyznaczonych przez Jaruzelskiego następców: gdyby Adolf Hitler żył tak długo, jak Kazimierz Mijał, a w Niemczech była by taka sama demokracja i Unia Europejska, co w Polsce, to pewnie do dzisiaj toczył by się w najlepsze Proces Norymberski, a między pobytami w szpitalu i na sali sądowej byłyby Kanclerz Hitler doradzałby na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa Narodowego obecnej i przyszłej pani Kanclerz Niemiec, jak prezydent Jaruzelski doradzał w tych oto dniach prezydentowi Komorowskiemu, na którego wojsko nie ma żadnego haka, bo i po co niby właściwie, jeśli oprócz Stowarzyszenia Wolnego Słowa jest w Polsce ONR a 11 listopada Janusz Korwin-Mikke przemawiał pod pomnikiem Narodowca Dmowskiego z namaszczonym na opozycjonistę redaktorem Ziemkiewiczem, który nie bez kozery jest przecież z gazety Rzeczypospolita, a ta jest w rękach kapitału obcego.

Z Frankfurtu nad Menem mówił

Stefan Kosiewski

<http://fr.gloria.tv/?media=116614>



Stefan Kosiewski: Katedra na Wawelu na bis

von [kultur@](#) 8 stycznia 2007



http://www.mypodcast.com/fsaudio/sowa_20070108_1020-608540.mp3

Kiedy ks. Arcybiskup Stanisław Wielgus ogłaszał przed ołtarza swoje ustąpienie jedna z kamer telewizyjnych, umieszczona pod wysokim sklepieniem Katedry św. Jana do filmowania ujęć z tzw. perspektywy ptasiej, przekazywała dostatecznie długo i wymownie, zwieszona między szeroko rozstawionymi kolanami, małe dłonie Prezydenta RP bijącego sobie brawo. Inne kamery przekazywały Warszawie i światu przebliski triumfu na twarzy bliźniaka uchodzącego w powszechnej opinii za mniej rozgarniętego.

W odróżnieniu bowiem od własnego brata, który z ubowcami schadzał się zawsze sam na sam, by podpisywać w tajemnicy przed Polakami podwójnie a może i potrójnie lojalki, kwity zapewniający św. spokój potrzebny do badań naukowych, także w dziedzinie prawa pracy w bezprawnym PRL-u, Lech Kaczyński prowadził tajne rozmowy z ubowcami, w Magdalence itd., z upoważnienia ustnego wystawionego bliźniakom przez Lecha Wałęsę post factum, dwadzieścia lat po po herbacie, jak Kuroniowi, Michnikowi, Romaszewskiemu i dwudziestu innym smutnym braciom z towarzystwa K.S.S "K.O.R." dostępnego wyłącznie dla wtajemniczanych jak Anna Walentynowicz i Andrzej Gwiazda.

Ksiądz Arcybiskup Wielgus, Metropolita Warszawski ugiął się pod ciężarem uzewnętrznionym w odzywce: "nie chce, ale musze", które katolikom żyjącym w Prawdzie i obdarzonym przez Pana Boga wolną wolą uświadamia tylko ogrom nędzy ludzi zniewolonych przez potęgę Zła.

Krzykiem i wrzaskiem mediów, ustami i piórem antypolskich i antychrześcijańskich apostołów fałszywej jedności zafundowanej Polsce przy tzw. okrągłym stole przez plemię żmijowe Szatana, rozegrana została w atmosferze prawdziwej żydowskiej hucpy groteskowa szarża na rolę Prawdy w życiu Narodu Polskiego, na ideę lustracji czy też samooczyszczenia się Kościoła w Polsce, do czego wezwał Polaków Papież Benedykt, a nie wzywał Jan Paweł, który Kościół hierarchiczny w Polsce znał od podszewki, bo sam mianował jeśli nie wszystkich, to przecież tę tzw. lwią większość biskupów, biorąc m.in. pod uwagę ich pochodzenie narodowe.

Służba Bezpieczeństwa pochodziła z nadania so inny generał wieckiej władzy NKWD i KGB, miała rodowód żydokomunistyczny. Jaruzelski był komunistycznym złoczyńcą,



agentem Moskwy tak samo jak Kiszczak i każdyw krajach Układu Warszawskiego. Minister Propagandy Jaruzelskiego, Jerzy Urban odnotował w marcu 2005 roku w tygodniku NIE, że w styczniu 2005 roku Stefan Kosiewski powiedział, iż Jaruzelski musi być osądzony jako komunistyczny złoczyńca przez Trybunał taki sam jak Norymberga, za zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione na Narodzie Polskim.

Dwa lata później, w styczniu 2007 r. Federacja Stowarzyszeń Weteranów Walk o Niepodległość RP przyłączyła się na łamach zbliżonego do Radia Maryja "Naszego Dziennika" do ogłoszonego niedawno wystąpienia Stowarzyszenia Wolnego Słowa o uznanie funkcjonariuszy SB za przestępców, pozbawienie ich przywilejów i zdegradowanie do stopnia szeregowca.

General, który podpisał się w imieniu weteranów Walk o Niepodległość RP nie musiał rzecz jasna wiedzieć, że Stowarzyszenie Wolnego Słowa jest dziełem korowca Mirosława Chojeckiego. Powinien jednak przyjąć do wiadomości, że Polacy, którzy słowem walczą wciąż o niepodległość Rzeczypospolitej, nie życzą sobie być ustawiani w jednym szeregu z katami Narodu Polskiego. Zydokomunistycznych złoczyńców należy pozbawić nie tylko wszelkich przywilejów ale i praw obywatelskich, w tym prawa do stawiania z Polakami w jednym szeregu. Masoneria i bezbożnicy walczący z Kościołem Katolickim mają bowiem od bardzo dawna zagwarantowane Dekretem Papieskim wieczne potępienie.

Służba Bezpieczeństwa trzymała się swoich zasad. Jedną z nich było nie pozyskiwanie do tajnej współpracy osób powszechnie uznawanych za swoich. Syna Bermiana i syna Gierka nie trzeba było konspirować. Dla potomków zydokomunistycznych złoczyńców przeznaczone były w PRL-u tak jak i w III Rzeczypospolitej miejsca na świeczniku tego świata, na pozycjach zwolnionych przez usunięte elity Narodu Polskiego.

Po milionowych ofiarach Syberii, po Katyniu i Powstaniu Warszawskim, po ofiarach wojny toczonej po wojnie z niedobitkami elit Narodu Polskiego, po ofiarach sprowokowanych przez ubowców zrywów narodowych z roku 1956 i z lat: 1970 i 1980, po zamordowanych i po wypędzonych z Ojczyzny, po Polakach odważnych i mądrych pozostawały miejsca, które zapełniała bezwartościowa, zakłamana i tchórzliwa czerń, uprzykrzająca życie jak parch, uciążliwa miernota.

Jeszcze nie przebrzmiały odnotowane brawa i słaby okrzyk protestu Polaków w katedrze św. Jana, a już grana jest hucpa na bis w Katedrze na Wawelu i Naród Polski, żeby nie stawiał pytania: przez kogo po Magdalence i tzw. okrągłym stole jest grabiona, przejmowana i mnożona jego własność narodowa, zagrzewany jest przez media korowców: Macierewicza, Michnika i Wildsztajna do rozważania, czy biskup-kapuś Dąbrowski od Magdalence i fałszywego pojednania, zabity w 1991 roku w wypadku, może być uznany przez Papieża, na skutek jakiegoś telefonu, za patrona fałszywego pojednania, które chcą sobie zafundować na spokojną starość autorzy zniewolenia Narodu Polskiego, generałowie stanu wojennego i fałszywi kapłani, oficerowie przemian prywatyzacyjnych, twórcy antypolskiego systemu kapitałowego w Polsce.

Stefan Kosiewski
8 stycznia 2007

http://sowa.mypodcast.com/200701_archive.html
<http://ipn.blox.pl>





<http://mysowa.blog.de/2008/06/13/stefan-kosiewski-katedra-na-wawelu-na-bi-4309983/>

Testament Lecha Kaczyńskiego

Napisał [sowa \(»\)](#) 27. 4. 2010 w kategorii [Stefan Kosiewski](#), czytaj: 346×
[ShareSdilet](#)



Jarosław Kaczyński, syn Rajmunda (dla swoich: Mundka) kandyduje na urząd opróżniony po śmierci jego brata, żeby - jak to uzasadnił publicznie: wypełnić testament tych, którzy zginęli pod Smoleńskiem. W katastrofie koło Smoleńska zginął tragicznie m.in. kandydat postkomunistów na prezydenta RP, dla którego przed katastrofą koledzy uruchomili stronę internetową superszmaja.pl pod prawdziwym, żydowskim nazwiskiem, a po katastrofie sam kardynał Glemp w serwiliźmie ekstatycznym rozkodował Bramy Niebieskie bredząc w kazaniu na Pradze, że nie wiadomo, czy to przypadek tak chciał, czy też sam Pan Bóg otworzył dla zabitych nad Smoleńskiem Niebo.



[Spółka Srebrnych Dzwonów Krypta Srebrna ZOO. Kryptoraszizm syjonistyczny, Jarosław na prezydenta.](#)



Tuesday, Apr 27, 2010 r.
[Download this episode \(8 min\)](#)

Czy Jarosław Kaczyński spocznie jeszcze w dynastycznym grobowcu rodzinnym Mackiewiczów i Kaczyńskich na Wawelu, czy też wygra przy wsparciu postkomunistów prezydenckie wybory 2010 roku i zostanie jako primi unter pares pochowany na warszawskich Powązkach przy Bierucie, Jaruzelskim i kto tam jeszcze robił w Polsce powrzesniowej za prezydenta, a nie zastrzegł sobie, że nie chwała mu po śmierci w tym miejscu.

Obecnie strona internetowa otwarta dla Szmajdzińskiego jest zablokowana, a kardynał może sobie nadal nieodpowiedzialnie przyjmować do Nieba Stalina i żydokomunistów oraz powoływać się przy tym na sukcesję apostolską, która mocą władzy przekazanej Piotrowi przez Pana Jezusa pozwala kardynałowi Dziwiszowi na grzebanie zwykłych urzędników państwowych żydowskiego pochodzenia w kryptach dla zasłużonych Polaków kościoła św. Piotra i Pawła, nowym Panteonie Narodu Polskiego w Krakowie.

Jarosław Kaczyński osobiście zdecydował o starcie w wyborach prezydenckich śp. Lecha Kaczyńskiego przed paru laty a nie wiadomo, czy to nie ten sam Jarosław Kaczyński zdecydował też o lądowaniu samolotu w lesie opodal Smoleńska. Nazajutrz bowiem po ujawnieniu nieposkromionych ambicji Jarosława Kaczyńskiego ujawniono, iż na pokładzie samolotu była jeszcze jedna czarna skrzynka, która nie wpadła jednak w ręce rosyjskim badaczom katastrofy. To już czwarta czarna skrzynka na pokładzie samolotu, z którego Lech Kaczyński łączył się telefonicznie z bratem Jarosławem na kilkanaście minut przed śmiercią.

Nie wiadomo, ile podobnych skrzynek jeszcze się znajdzie, bo od katastrofy minęło przecież 17 dni, a żaden z wypowiadających się na ten temat poważnych ponoć ekspertów lotniczych nie wiedział tego, ile tak naprawdę tych urządzeń rejestrujących i podsłuchów tam było. Wiadomo przy tym, że oprócz specjalistów do wyjaśniania przyczyn katastrofy zatrudnionych było ze strony Warszawy m.in. Klichów dwóch, a jeszcze strona kościelna nie orzekła, czy to tylko przypadkowa zbieżność żydowskich nazwisk, czy żydowska chucpa zgodna z wolą Pana Boga.

"Nie bądź bezpieczny" - przestrzegał Czesław Miłosz, pochowany w Krakowie na Skałce poeta i bezbożnik: "Spisane będą czyny i rozmowy". Jarosław Kaczyński może nie znać treści masonskich traktatów poetyckich Miłosza, ale zna z pewnością treść wiersza kojarzącego się wszystkim w Polsce z bramą Stoczni w Gdańsku.

Jarosław Kaczyński wie, kto podsłuchuje i spisuje w Polsce rozmowy, kto zbiera lojalki podpisywane wielokrotnie przez tych samych, wytypowanych do tego przez ubowców ludzi. Jarosław Kaczyński do ostatniej chwili zwlekał ze zgłoszeniem swojej osoby na stanowisko opróżnione przez tragicznie zmarłego brata. W końcu oświadczył, że kandyduje "zgodnie z wolą rodziny".

Jarosław Kaczyński nie założył sobie jeszcze własnej rodziny, nie ma żony ani dzieci; matka Jarosława z domu Szydłowska dożywa w spokoju ostatnich swoich dni, dla spokoju też nie informowano jej o śmierci syna. Należy przyjąć, że Jarosław nie zaprzętał głowy najbliższej sobie Osoby aktualnymi działaniami politycznymi, bo takich rzeczy się przecież konającemu człowiekowi nie robi.





Jarosław Kaczyński mówiąc o uzgodnieniach z rodziną mógł więc mieć na myśli jedynie nową, drugą rodzinę jedynej córki Lecha Kaczyńskiego Marty, rodzinę Marka Dubienieckiego, syna Mariana z Kwidzyna, przewodniczącego sądu partyjnego pomorskiego SLD, który w 1999 roku przyznał się do służby w PRL-owskich organach bezpieczeństwa. Marcin jest prawnikiem i pracuje dla ojca.

Jarosław Kaczyński obiecał przed wyborami na premiera, że rozliczy postkomunizm, a nie rozliczył. Obecnie kandyduje z ramienia tej samej partii PiS, na stanowisko prezydenta RP i w związku z tym będzie musiał znowu coś przed wyborami Polakom obiecać. Można wierzyć, że postkomuniści nie tylko na Pomorzu modlą się, żeby Kaczyński nie chciał broń Boże rozliczyć spółki z układu: Krypta Srebrnych Dzwonów Srebrna z ograniczoną odpowiedzialnością.

Stan David Ligoń

http://www.mypodcast.com/fsaudio/sowa_20100427_0943-639838.mp3

Z Frankfurtu nad Menem czytał

Stefan Kosiewski

http://sowa.mypodcast.com/201004_archive.html

<http://sowa.quicksnake.pl/Stefan-Kosiewski/Spoka-Srebrnych-Dzwonow-Krypta-Srebrna-ZOO-Kryptorasizm-syjonistyczny-Jarosaw-na-prezydenta>

